

2. Niedziela Zwykła – Rok A 19 stycznia 2020 r.

Refleksja

Bóg objawił się nam, jako bezbronne dziecko, wzbudzając we wszystkich pokoleniach chrześcijan nie tylko podziw, ale i czułość, nie tylko wdzięczność, ale i miłość, nie tylko radość, ale i uwielbienie. Uwielbienie, które staramy się w każdym czasie, nie tylko w okresie po Bożym Narodzeniu, wyrażać modlitwami, kolędami, pastorałkami, częstszym uczestnictwem w mszy, a – co najważniejsze – w Eucharystii.

To uświadamia nam na nowo bliskość Boga, który stał się człowiekiem i słabym dzieciątkiem. Ale w świecie nierzadko bywa odmiennie, inaczej. I chociaż dzisiaj św. Paweł, zwracając się do Koryntian, a tym samym pośrednio do nas, uświadamia nam nasze powołanie do świętości oraz zapewnia, że Pan nasz, Jezus Chrystus, będzie w tym dążeniu każdego umacniał, to nie zawsze owo powołanie jest umiejętnie odczytywane przez ludzi. Czasami jest tak, że płomień powołania jest gaszony, powodując wręcz odwrotne stany emocjonalne.

Ewangelia prowadzi nas nad brzegi Jordanu, gdzie Jan Chrzciciel przygotowuje ludzi do spotkania z Jezusem, który rozpoczął swą publiczną działalność. To, co czyni Jan, jest przez jednych zauważane, doceniane, a przez innych gaszone, tłumione. Dobrze rozumie to Chrzciciel wołając: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1,29b), gdy zauważa Chrystusa zbliżającego się do Jordanu. Dla ludzi, którzy znali ofiarę baranka związaną z nocą wyjścia Izraela z niewoli egipskiej, słowa te były szczególnie dobrze zrozumiałe.

To wskazówka dla nas, dla tych, którzy chcą dążyć do świętości, dla tych, którzy wbrew przeszkodom, wbrew trudom, pragną kroczyć dalej drogą, którą im wyznaczył Jezus Chrystus. Naszym zadaniem jest dążenie do świętości, czyli pełnienie woli Bożej. A to wymaga pracy nad sobą, solidnej pracy, wyrzeczeń, wiernego wypełniania prawa Bożego i wskazań Ewangelii. Tym, którzy taką drogą podążają, sam Jezus daje radość i pokój, siłę i moc pokonywania trudności.

„Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” – te słowa słyszymy, gdy mamy się zbliżyć, aby przyjąć do naszych serc Chrystusa w Komunii eucharystycznej. To nam pozwala uświadomić sobie, kto jest przyczyną zgładzenia grzechów i w którym imieniu następuje odpuszczenie grzechów.

Piotr Blachowski

Złota myśl tygodnia

Odnaleźć stałość w odczuwanych sprzecznościach – oto jest cel walki z samym sobą (św. Augustyn).

Na wesoło

Święty Tomasz z Akwinu był jednym z najbardziej otyłych świętych. Pewnego dnia odwiedza go przyjaciel i patrzy, jak siedzi on nad całym talerzem mocno osolonych oliwek.

- Mistrzu – pyta – jak możesz zjeść tyle oliwek, i to tak słonych?

- Widzisz – odpowiada przyszły święty, wskazując na swe ciało – by przyprawić tyle mięsa, potrzeba wiele soli.

Adwokat do klienta:

- Rozmawiałem wczoraj z pańską byłą małżonką. Ona kategorycznie żąda alimentów, w przeciwnym razie grozi, że wróci do pana!

Patron tygodnia – św. Agnieszka, dziewica i męczennica – 21 stycznia

Agnieszka była w starożytności jedną z najbardziej popularnych świętych. Pisali o niej św. Ambroży, św. Hieronim, papież św. Damazy, papież św. Grzegorz I Wielki i wielu innych. Jako 12-letnia dziewczynka, pochodząca ze starego rodu, miała ponieść męczeńską śmierć na stadionie Domicjana około 305 roku. Na miejscu „świadectwa krwi” dzisiaj jest Piazza Navona – jedno z najpiękniejszych i najbardziej uczęszczanych miejsc Rzymu. Tuż obok, nad grobem męczennicy, wzniesiono bazylikę pod jej wezwaniem, w której 21 stycznia – zgodnie ze starym zwyczajem – poświęca się dwa białe baranki.

Według przekazów o rękę Agnieszki rywalizowało wielu zalotników, a wśród nich pewien młody rzymski szlachcic oczarowany jej urodą. Ona jednak odrzuciła wszystkich, mówiąc, że wybrała Małżonka, którego nie potrafią zobaczyć oczy śmiertelnika. Zalotnicy, chcąc złamać jej upór, oskarżyli ją, że jest chrześcijanką. Doprowadzona przed sędziego nie uległa ani łagodnym namowom, ani groźbom. Rozniecono ogień, przyniesiono narzędzia tortur, ale ona przyglądała się temu z niewzruszonym spokojem. Wobec tego odesłano ją do domu publicznego, ale jej postać budziła taki szacunek, że żaden z grzesznych młodzieńców odwiedzających to miejsce nie śmiał się zbliżyć do niej. Jeden, odważniejszy niż inni, został nagle porażony ślepotą i upadł w konwulsjach.

Młoda Agnieszka wyszła z domu rozpusty niepokalana i nadal była czystą małżonką Chrystusa. Zalotnicy znów zaczęli podburzać sędziego. Bohaterska dziewica została skazana na ścięcie. „Udała się na miejsce kaźni – mówi św. Ambroży – szczęśliwsza niż inne, które szły na swój ślub”. Poza tą postawą zaszło inne zjawisko. Cudowne znaki, które miały miejsce podczas tortur spowodowały nawrócenie 160 pogan. Pod koniec męczennicę wrzucono do ognia. Kiedy wyszła z niego cała, została zabita ciosem miecza w gardło i ścięto jej głowę. Poszła na spotkanie Nieśmiertelnego małżonka, którego ukochała bardziej niż życie.

Opowiadanie

Migdałowiec

Migdałowiec, prosty, wysoki i triumfalny, skierowany z godnością w stronę nieba, wyrastał ponad cały ogród.

Był szczęśliwy, kiedy powabne papugi o żywych kolorach i eleganckie sikorki o dobrych manierach spacerowały po jego gałęziach. Nosił z radością na swoich ramionach szczygły, słowiki i wiele innych śpiewających ptaków.

Ale pewnego dnia na jego gałęzi pojawił się dudek. Przyłożył do kory swoje ucho i usłyszał pod nią wielkie mrowisko składające się z malutkich, ale żarłocznych larw zagnieżdżonych pod jej powierzchnią. Wsadził swój długi, zakręcony dziób pod korę migdałowca i zaczął wydobywać i zjadać larwy.

Migdał pograżył się w przerażającym smutku. To straszne ptaszysko, które penetrowało swoim dziobem jego wnętrze i niszczyło doskonałą piękność, było naprawdę nie do wytrzymania.

Dumny migdałowiec robił wszystko, aby przegnać dudka, i pewnego dnia wreszcie mu się to udało.

Od tego momentu żyjące w nim małe larwy mogły znów rozwijać się w spokoju i rozprzestrzeniać powoli po całym wnętrzu.

Kilka dni potem, nocą, wystarczyło już tylko lekkie dmuchnięcie wiatru, by dumny migdałowiec rozsypał się w proch.

Jeśli ktoś „zachodzi ci za skórę” i stara się pokazać wszystkie twoje ułomności i nieprawidłowości, nie obrażaj się na niego. Bądź mu raczej za to wdzięczny.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Najczystsze ciało Chrystusa poskramia wyniosłość naszego ciała, jak przestrzegał Cyryl Aleksandryjski: „Chrystus bowiem w nas przebywający poskramia szalejące w naszych członkach prawo ciała” szczególne i najśodsze są owoce Eucharystii jak to już zawarte zostało w proroctwie: „bo cóż lepszego i cudniejszego znajdziemy u Chrystusa, jak nie zboże wybranych i wino, które rodzi dziewice”. Z Eucharystii bowiem płynie silne i niewzruszone dążenie do świętej dziewiczości, które w Kościele katolickim rozwija się z dnia na dzień szerzej i obficiej, wśród świata opływającego w miękkość używania” (Leon XIII).